Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rok X. Dnia 1-go lutego 1934 r. Nr. 3.

Kraków - Warszawa - Lwów - Poznań.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA.

Pren. kwart. 2'50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,962. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica św. Filipa L. 6. II. p. — Tel. 137-99 Konto czekowe P. K. O. 404,998.

Treść nru 3: Polska potężnieje. — O Kongresie po Kongresię. — Z Kongresu urzędniczego w Warszawie. — Czy przegrupowania dokonano na jednolitych zasadach? — Refleksje urzędnika państwowego. — Znowu mozaika uposażeń urzędniczych. — Płace u nas a zagranicą. — Przerachowanie pensyj urzędniczych. — Urzędnicy państwowi pozbawieni praw dobrze nabytych. — Fundusz zapomogowy. — Łapówkarze przy pracy.

Polska potężnieje.

Polska w ostatnich czasach na terenie międzynarodowym zdobyła silne stanowisko. O ile przed laty położenie nasze, między młotem bolszewickiej Rosji, a kowadłem niemieckich junkrów było groźne i niebezpieczne — dziś się to wszystko zmieniło na naszą korzyść.

Podpisany pakt z Sowietami zagwarantował nam nietylko bezpieczeństwo od strony wschodniego sąsiada, ale umożliwił nam eksport naszych wyrobów przemysłowych do bolszewji, co pod względem ekonomicznym może mieć dla nas na przyszłość doniosłe znaczenie.

Ostatnio podpisano pakt o nieagresji z Niemcami na lat 10. Uważamy fakt ten za wydarzenie o znaczeniu dziejowym, gdyż od strony niemieckiego sąsiada groziło nam ustawiczne niebezpieczeństwo. Żyliśmy w przekonaniu, że Niemcy czyhają na sposobność by zagarnąć Śląsk i odciąć nas od morza, z czem się bynajmniej nie kryli.

Dziś nastąpiło odprężenie, które ma nie tylko dla Polski pierwszorzędne znaczenie, ale dla całego koncertu państw europejskich.

Widmo wojny przynajmniej na dziesięć lat znikło z horyzontu środkowej i wschodniej Europy. Zapanowała atmosfera pokojowa, tak koniecznie potrzebna do przetrwania trwającego wciąż ciężkiego przesilenia ekonomicznego. W okresie dziesięciolecia, nie żyjąc w konieczności utrzymywania ciągłego ostrego pogotowia wojennego, będzie można wysiłek narodu skierować w dziedzinę dźwignięcia się na polu przemysłu i handlu, oraz silniejszej konsolidacji wewnętrznej.

I na tem polu mamy do zanotowania również fakt doniosły, bo uchwalenie przez Sejm nowej Konstytucji (Senat poza drobnemi poprawkami, żadnej zmiany zasadniczej nie uchwalił), która stwarza nowe podwaliny państwa, t. j. silny rząd, którego brak był powodem upadku Polski.

I w tej dziedzinie przeżywamy doniosły moment konsolidacji struktury wewnętrznej państwa, czego doniosłość będą mogły ocenić przyszłe pokolenia, wychowane już w innej atmosferze, bo zaprawione do karności i posłuchu bardziej niż współczesne pokolenie.

O Kongresie - po Kongresie!

W niedzielę, dnia 21-go stycznia, odbył się Kongres urzędniczy. Przywiązywano do niego wielką wagę. Sądzono, że będzie to ratunek przed grożącą katastrofą finansową, która zagroziła niechybnie olbrzymiej większości pracowników państwowych od dnia 1-go lutego b. r. wobec formalnie ogłoszonego dekretu i uchwały Rady Ministrów.

Zdając sobie sprawę, że wobec ogłoszenia ustawy, nie może być mowy, w obecnych warunkach, o jej wycofaniu, zajęliśmy stanowisko praktyczne, **mające wszelkie szanse powodzenia, mianowicie, by wejście w życie nowej ustawy przesunąć do czasu, aż pożyczka narodowa będzie spłacona.**

Była to jedyna droga racjonalna i słuszna. Liczyliśmy, że do września da się wiele odrobić, niejedną krzywdę usunąć, niejeden błąd naprawić, niejedno ostrze przytępić. Niestety, stało się inaczej. Popełniono wielki błąd, nie dający się niczem wytłumaczyć, ani usprawiedliwić, gdyż ani w referatach, ani w rezolucjach sprawy tej nie poruszono.

Mamy o to poważne pretensje do warszawskich organizatorów Kongresu w ogólności, zaś do obecnie urzędującego prezesa C. R. P. **Krukowskiego** w szczególności, i za to, co się stało, musimy go czynić **odpowiedzialnym** przed całym ogółem funkcjonarjuszów państwowych, którzy oczekiwali przynajmniej odroczenia klęski. Dalecy jesteśmy od tego, byśmy mieli aranżerów Kongresu podejrzewać o bojaźń, lub o torowanie sobie drogi do karjery... Nie mamy w tym kierunku żadnych bliższych danych. Jeśli jednak ogół sądzi, że robiono tak, ażeby się zdawało, iż się coś robi, to zdaje nam się, że jest w tem wiele racji!

Pokierowanie całą akcją było podobne do popisu straży pożarnej, która przy alarmujących sygnałach wybrała się ze szklanką mętnej wody do ugaszenia pożaru!

Jakkolwiek się jednak stało, **sprawa nowej ustawy nie może zejść z porządku dziennego tak długo, dopóki nie zostanie w myśl sprawiedliwości uzupełnioną i zrewidowaną.**

Cała nasza akcja pójdzie teraz w kierunku **znowelizowania obowiązującej ustawy.** Liczymy w tej pracy na gorące poparcie ogółu, który udzieli nam należytej pomocy moralnej i materjalnej!

Jedyną drogą, to prasa zawodowa, która powinna być uczciwą, odważną i szeroko rozpowszechnioną. Jeśli głosy takie rozchodzić się będą w setkach tysięcy egzemplarzy, — jak być powinno — to niejedno zło naprawimy.

Na posłów - urzędników, jak się okazało, liczyć nie możemy.

Nie traćmy nadziei, nie opuszczajmy rąk, lecz ze zdwojoną energją bierzmy się do pracy, by usunąć to, co nas gnębi i boli.

Prawdzic.

Z Kongresu urzędniczego w Warszawie.

W niedzielę, dnia 21-go stycznia b. r. odbył się w Warszawie mały Kongres, w którym wzięli udział upełnomocnieni reprezentanci organizacyj zawodowych. Delegatów przybyło 396, reprezentując wszystkie organizacje na terenie całej Polski.

Kongres zagaił urzędujący prezes Centralnej Rady Pracowniczej, p. **Krukowski**, witając p. wiceministra skarbu **Jędrzejewicza**, posłów, senatorów, reprezentantów prasy, oraz licznie zebranych delegatów. Pierwszy referat wygłosił inżynier **Łopuszański**, omawiając rolę ofiarnej pracy urzędnika polskiego przy budowie Państwa (udział w tworzeniu Banku Polskiego, jako też udział w Pożyczce Narodowej), za co jednak nie spotyka się z poparciem w swoich poczynaniach przez czynniki miarodajne.

Drugi referent p. **Stypiński**, wyliczył ile i kiedy stan urzędniczy stracił, ale miłego swego referatu nie zakończył odpowiednim wnioskiem.

Następnie przemówił p. wiceminister skarbu. **Jędrzejewicz**, zaznaczając, „że należało skończyć z chińszczyzną dotychczasowej ustawy — wobec braku awansów i posuwania się w szczeblach“, przyczem zaznaczył, że dobrodziejstwo ustawy okaże się dopiero później!

W czasie przemówienia tego padały ze sali pod adresem nowej ustawy uwagi, na które przewodniczący ostro zareagował.

Z następnych mowców doskonale przemawiał nauczyciel **Chruściński**, senatorowi **Lempkemu** zaś nie udało się, wobec protestów zebranych, mowy dokończyć.

Uchwalono następujące rezolucje wśród podnieconej atmosfery:

Zważywszy, że z przyczyn od siebie niezależnych, zmuszony jest (Kongres) w chwili obecnej powstrzymać się od oceny aktów ustawodawczych, którym nadano we właściwej drodze moc obowiązującą,

że zaszeregowanie pracowników państwowych, na zasadzie nowych przepisów uposażeniowych spowoduje według danych urzędowych obniżkę uposażeń poniżej 7% dla trzeciej części tych pracowników, obniżkę w wysokości pełnych 7% dla dalszej trzeciej części, podczas gdy reszta uzyskała podwyżki,

że stan płac urzędniczych już przed nowem zaszeregowaniem nie gwarantował ogromnej większości pracowników państwowych najskromniejszej nawet egzystencji, a wobec tego dalsze obniżenie płac ⅔ ogółu pracowniczego, niezależnie od wysokości tej obniżki, wprowadza tych, których uposażenia zmniejszono, w sytuację wręcz rozpaczliwą,

że dokonywując ostatnio dobrowolnego wysiłku ponad możność celem zapewnienia Państwu równowagi budżetowej, ogół pracowniczy ufał, iż zgodnie z oświadczeniami czynników odpowiedzialnych zapewnia zarazem stałość swych budżetów domowych i tak dotkliwie uszczuplonych poprzedniemi zarządzeniami oszczędnościowemi, które jednak wszystkie nie naruszały zasady solidarnego przetrwania trudności gospodarczych przez wszystkich pracowników państwowych i były zawsze motywowane koniecznościami budżetowemi,

wyraża swe najgłębsze przekonanie, iż w tych warunkach w interesie Państwa, które nie może mieć korzyści z pracowników, borykających się stale z krańcowym niedostatkiem, jest nieodzowne, aby:

1) **drogą ponownego zaszeregowania wynagrodzono uszczerbek**, poniesiony przez co najmniej ⅔ urzędników państwowych,

2) przywrócono przez odpowiednią zmianę przepisów podstawę wymiaru emerytury, uszczuploną przez nowe zaszeregowanie,

3) wprowadzono ustawowo dodatki rodzinne dla pracowników średnich i niższych grup uposażeniowych.

W realizacji tych trzech postulatów Kongres widzi jedyną możliwość takiego przeprowadzenia reformy, któraby nie uszczupliła dotychczasowych uposażeń, ani też podstawy zaopatrzenia emerytalnego, co według danych zapewnień było pierwotną intencją Rządu.

Na podstawie napływających tysiącami do wszystkich organizacyj urzędniczych pism i opinji, Kongres uważa za swój obowiązek poinformować Sejm, Rząd i Społeczeństwo o stanowisku ogółu pracowniczego, w tem przekonaniu, iż stabilizacja warunków pracy i płacy polskiego pracownika państwowego na należytym poziomie egzystencji jest nieodzownym warunkiem potęgi Rzeczypospolitej.

O wstrzymaniu wejścia w życie nowej ustawy, względnie jej odroczeniu, aż do spłacenia Pożyczki Narodowej, rezolucja ta się nie wypowiedziała.

Czy przegrupowania dokonano na jednolitych zasadach?

Wbrew oczekiwaniom i intencjom świata urzędniczego, nowa ustawa wchodzi w życie z dniem 1 lutego. Biura personalne pracują w największym pośpiechu, dniem i nocą, przygotowując nowe dekrety przegrupowania, w związku z cofnięciem o jedną grupę wstecz.

Jestto w gruncie rzeczy „degradacja", rzecz najgorsza, jaka może spotkać pracownika, stosowana tylko za jakieś „grube przewinienie".

Ponieważ przegrupowanie to odbywa się **nie według stałych zasad**, któreby były stosowane w każdym dziale służby państwowej jednakowo, lecz pozostawiono to uznaniu władz, w szczególności drugiej instancji, powstała przez to istna wieża babel w przegrupowaniu. **Jedni przełożeni bardzo starannie badają warunki danego pracownika, i stawiają wnioski przychylne, inni zupełnie się o to nie troszczą i stosują ustawę na ślepo, z całą bezwzględnością.**

Są to rzeczy naszem zdaniem **niedopuszczalne**, gdyż przy takim stanie rzeczy, musi być **ustawowy regulator, a nie dobra, lub zła wola przełożonego**. Wiemy co się dzieje po urzędach. Są takie anomalje, że nawet **w tym samym resorcie w poszczególnych oddziałach dokonano w różny sposób przegrupowania**, krzywdząc nieraz w bardzo dotkliwy, bolesny i upokarzający sposób zasłużonego i dobrego pracownika. Jeżeli dodamy do tego pośpiech, z jakim dokonuje się przegrupowanie, bez jasno określonych postanowień, łatwo zrozumiemy, jaki powstanie stąd chaos, który w związku z nieuniknionem w tych warunkach pokrzywdzeniem, stanie się groźnym czynnikiem rozprzężenia psychicznego i demoralizacji.

W prawdzie każdemu nowoprzegrupowanemu przysługuje prawo **wzniesienia odwołania w ciągu czternastu dni** od dnia otrzymania dekretu, lecz na rozstrzygnięcie trzeba będzie czekać długo, może nawet bardzo długo, a wynik, wobec braku ścisłych postanowień, jest zawsze niepewny.

Czyż nie lepiej było przeczekać z tem wszystkiem do września, by w spokojniejszej atmosferze dokonać tak ważnej sprawy? Nie zachodziła tu chyba żadna „konieczność państwowa" nakazująca pośpiech. Wszak Państwo nic na tem nie zarabia. Wydatki są te same. Uprzywilejowane zaś grupy mogły również tych parę miesięcy przeczekać, nie stałoby się żadne nieszczęście, a uniknęłoby się gorączki przegrupowania, usuwając niejedną krzywdę ludzką!

Moglibyśmy już dzisiaj przytoczyć całą masę krzywd, połączonych z upokorzeniem moralnem w związku z niezasłużoną „degradacją". Ustawa ta nie rokuje długiego życia, bo będzie musiała być znowelizowaną.

Życie jest mocniejsze od referentów z za zielonego stolika. **Ur.**

Refleksje urzędnika państwowego.

Od całego szeregu naszych prenumeratorów otrzymujemy rozpaczliwe listy na temat nowej ustawy uposażeniowej i sposobu przeszeregowania.

Refleksje umieszczone w tych listachześrodkowują się w kilku problemach, których i my wyjaśnić nie możemy. Możeby któryś z twórców tej ustawy „ramowej" i jej rozporządzenia wykonawczego zdobył się na odpowiedź.

Profesor gimn. w Białej Małop. osiągnąwszy po 21 latach służby grupę VI. szczebel **d** miał po roku zaawansować do grupy V, został jednak przeszeregowany do grupy VII. podczas gdy jego kolega w Bielsku Ciesz. który jest połączony mostkiem z Białą, zatrzymał grupę VI. Pierwszy traci około zł. 150 miesięcznie tylko dlatego, że dodatek mieszkaniowy w Białej jest niższy, aniżeli w Bielsku.

Czy takie traktowanie nie pachnie „chińszczyzną" przed którą nowa ustawa, według p. wiceministra Jędrzejewicza miała ochronić pracowników państw?

Według zapewnień najmiarodajniejszych czynników „Pożyczka Narodowa" miała nas na na długi czas ochronić przed dalszemi obniżkami poborów.

Opierając się na zapewnieniach pp. ministrów Skarbu od p. Jana Piłsudskiego począwszy, że pobory są tak zredukowane iż nikt więcej o dalszych obniżkach myśleć nie może, subskrybowaliśmy z ochotą, obniżając samorzutnie nasze pobory o 10 procent. Tymczasem wszystkie zapewnienia tych osobistości okazały się złudnemi, a naszą ofiarność wynagrodzono degradacją, jaką stosuje się zwykle do przestępców w służbie.

Podczas gdy mnie pozbawiono 7% z moich nędznych poborów, innemu **podwyższono** je o 350%. Przecież z obecnych moich poborów nie jestem w stanie utrzymać mojej rodziny. Przytem utrzymuję dwoje bezrobotnych dzieci. Córkę z ukończonem seminarjum nauczycielskiem, która nie może doczekać się posady i syna, którego musiałem zabrać z uniwersytetu. Co teraz będzie — Bóg raczy wiedzieć!

Od 3-ech lat — pisze inny czytelnik — przeżywam gehennę! Jedna redukcja poborów goni drugą. Utrata 15%-ego dodatku, podwyżka wkładek emerytalnych o 3%, **obniżenie poborów** o 10%, zastanowienie szczeblowania, ukrócenie pomocy lekarskiej, zastanowienie opłat szkolnych, a wreszcie dobrowolną subskrypcja Pożyczki Narodowej, wyczerpała mnie do ostatecznych granic. Aż tu nagle, jak grom z jasnego nieba, spada nowa ustawa uposażeniowa z nową obniżką i degradacją!

Czy nie było innego sposobu, by podwyższyć pobory pownym kategorjom, jak tylko obniżenie moich i tak nędznych dochodów?

Na te wszystkie pytania, nie możemy dać odpowiedzi! Niechaj twórcy tej ustawy, na których spada odpowiedzialność za jej skutki, odpowiedzą. **O. Z.**

—oOo—

BIAŁA.

Prowincja a Śląsk i wielkie miasta w nowej ustawie uposażeniowej.

Niektórzy funkcjonarjusze państwowi, zwłaszcza nauczycielstwo, przeżywają bolesne chwile. Napływają od Władz dekrety przeszeregowania. Wykonano ustawę szablonowo i mechanicznie. A przecież p. minister wysuwał szablonowość i mechanizm, jako wadę dotychczasowych ustaw, krzywdzących wiele jednostek. I oto, co się dzieje? Przykład objaśni najlepiej sytuację.

Profesora szkoły średniej na prowincji przeszeregowano z grupy VI c), należała mu się już d, (bo ma 26 lat służby zaliczonej), do grupy VII, a to dlatego, bo **według szablonu** brakło mu do kwoty zasadniczej w nowej grupie VI: **9.43 zł.!**

Ten sam profesor, gdyby był na Śląsku, lub w mieście, liczącem ponad 40.000 ludności, byłby pozostał w grupie VI., dlatego, że pobiera o 27.72 zł. (na Śląsku o 51.42 zł.) większy dodatek mieszkaniowy.

Skutki tej nierówności w ocenie nauczyciela są dla niego fatalne: traci 115 zł. miesięcznie(!) i spokój moralny na cały rok 1934. Przejście bowiem na emeryturę w tym roku w grupie VII. przyprawia ofiarę szablonu o około 100 zł. miesięcznej straty w poborach emerytalnych do końca życia. (Sprawa ta, według zapewnienia p. wiceministra skarbu, będzie uregulowana w najbliższej przyszłości. — Przyp. Red.).

Czyż przeszeregowanie według grupy i szczebla nie było sprawiedliwsze i bardziej szczere. Czy sytuacje takie, że dodatek wyrównawczy wynosi prawie połowę pracy zasadniczej (335 zł. plus 140 zł.), nie wskazuje na chorobliwą zasadę, jaką wybrano przy przeszeregowaniu.

(Radzimy wnieść odwołanie w ciągu 14 dni do Ministerstwa, gdyż krzywda jest zbyt rażąca. — Przyp. Redakcji).

Kłaj zrównany z Krakowem, Lwowem, Poznaniem i t. d.

Nowa ustawa uposażeniowa, o ile przyznała dodatek lokalny dla Warszawy, o tyle zapomniała o innych miejscowościach, gdzie drożyzna nie jest mniejszą od Warszawy. Referenci od zielonego stolika, zapatrzeni tylko w Warszawę, nie zastosowali tego do innych wielkich miast, jak Kraków, Lwów, Poznań i t. d., ani do drogich, i to jak drogich letnisk, jak np. Zakopane, czy uzdrowisk, jak Krynica.

Od 1-go lutego b. r. pracownik państwowy z takiego np. stołecznego grodu Kłaja, będzie pobierał taką samą pensję, jak w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Zakopanem, lub Krynicy.

Dlaczego?

Czy dlatego, że życie tam jest około 60 procent tańsze? Czy dlatego, że mieszkanie jest tam prawie 50 procent tańsze? Czy dlatego, że wymagania życia kulturalnego są mniejsze?

Trudno wprost zrozumieć, dlaczego tak postąpiono? Wszak różnice drożyźniane miast większych, więc droższych, uwzględniano zawsze i wszędzie, przez stosowanie **tak zwanych dodatków aktywalnych.**

Jest to luka tak jaskrawa i rażąca, że powinna być jak najprędzej uwzględniona. Dziurę tę należy tak samo, jak dziurę emerytalną, jak najprędzej załatać.

OFIARNOŚĆ ZWIĄZKU EMERYTÓW.

Koło Jasielskie Polskiego Związku Emerytów Inwalidów Wdów i Sierót w Krakowie od szeregu lat zajmuje się rozsprzedażą **„Jedności"**, swoimi członkami. Pomimo iż całej nadesłanej ilości nie sprzedaje, to pokrywa w całości otrzymane egzemplarze, uzupełniając brakujące kwoty z własnych funduszów. Niedobór w r. 1933. wynosił zł. 19.80 i kwotę tę zapisaliśmy na dobro funduszu prasowego. Za słowa uznania i zachęty wyrażone w piśmie z dnia 5. I. br. serdeczne dzięki! **Administracja.**

Znowu mozaika uposażeń urzędniczych.

Z nader skąpych enuncjacyj rządowych, uzasadniających zmianę uposażeń funkcjonarjuszów państwowych dowiedzieliśmy się, że powodem zmiany systemu uposażeń była między innemi konieczność usunięcia chińszczyzny jaka zapanowała w dotychczasowym wymiarze uposażeń urzędniczych a to przez ich uproszczenie. O ile chodzi o uproszczenie przez zwolnienie urzędników od bezpośredniego opłacania podatku dochodowego i na fundusz pracy tudzież składek emerytalnych — jak również przez zaokrąglenie kwot uposażenia, cel ten został osiągnięty.

Natomiast o ile chodzi o ujednostajnienie płac, chińszczyzna ta pozostanie nadal — i stanie się więcej jaskrawą wskutek zbyt wielkiej rozpiętości płac i przeróżnych dodatków i zasiłków.

A więc będziemy mieć w przeważnej części urzędników i nauczycieli tylko 12 grup uposażenia — atoli dochodzą tu różne dodatki a więc lokalne, funkcyjne, służbowe a nadto w czasie przejściowym zasiłki wyrównawcze.

Jeszcze większa mozaika powstanie w uposażeniach wojskowych. Przedewszystkiem będziemy mieli po 16 grup dla kawalerów, osobno w Warszawie, osobno poza Warszawą, po 12 grup dla żonatych w Warszawie i poza Warszawą, nadto przeróżne dodatki służbowe funkcyjne, aeronautyczne, mundurowe tudzież stałe dodatki wyrównawcze.

Osobno unormowane są uposażenia sędziów i prokuratorów. Płace ich podzielone na 4 grupy są najbardziej uproszczone, jednak i tu spotykamy 9 kategoryj dodatków funkcyjnych i zasiłki wyrównawcze, których wysokość będzie także najrozmaitsza.

Również uposażenia policji państwowej i Straży granicznej odrębnie unormowano i również skomplikowano ich wymiar różnemi dodatkami.

Gdy wreszcie uwzględnimy odrębne uposażenia pracowników kolejowych, funkcjonarjuszów pocztowych i funkcjonarjuszów administracji lasów państw. i całą znowu mozaikę różnych dodatków, to chyba łatwo zrozumieć, że nowy system uposażeń chińszczyzny nie usunie — ale chińszczyzna ta będzie tem przykrzejsza, że wywoła w rzeszach urzędniczych zawiści i niezadowolenie. Nie podejrzywamy władz o złą wolę, ale bardzo często przypadek decydować będzie o wysokości placy względnie o uzyskaniu i wymiarze dodatku służbowego, bo wiadomo, jak trudną jest nieraz ocena rzeczywistej wartości fachowej i moralnej urzędnika.

Płace u nas a zagranicą.

Wiadomo, że uposażenia urzędnicze w Polsce są znacznie niższe niż zagranicą z wyjątkiem chyba Rumunji. Z okazji zmiany uposażeń w Polsce zamieściła znana powszechnie gazeta „Morgen Ztg". z dnia 21 stycznia br. porównanie płac urzędników polskich z płacami urzędników w innych państwach Europy. Wprawdzie kwoty uposażeń w Polsce obliczone są wedle norm obowiązujących jeszcze do 1 lutego i nie uwzględniają dodatków funkcyjnych, służbowych i lokalnych to jednak interesującem jest to zestawienie, zwłaszcza, że uposażenia w obcych państwach są przeliczone na złote. Otóż według tego czasopisma otrzymują miesięcznie w złotych po przeliczeniu na złote:

Podsekretarz stanu (wiceminister) w Polsce 976, w Czechosłowacji 2007, w Niemczech 4116, w Austrji 1995, we Francji 3638.

Naczelnik wyższego urzędu państwowego w Polsce 645, w Czechosłowacji 1067, w Niemczech 1527, w Austrji 903, we Francji 1375.

Referendarz w 7 stopniu służbowym w Polsce 372, w Czechosłowacji 573, w Niemczech 915, w Austrji 544, we Francji 737.

Urzędnik 10 stopnia służbowego w Polsce 210, w Czechosłowacji 315, w Niemczech 182 (? widocznie ma być 382), w Austrji 264, we Francji 371.

Urzędnik 11 stopnia służb. w Polsce 182, w Czechosłowacji 295, w Niemczech 429, w Austrji 228, we Francji 342.

Urzędnik 13 stopnia służb. w Polsce 154, w Czechosłowacji (nie podano), w Niemczech 356, w Austrji 264, we Francji 432 (zdaje się ma być 332).

Jakkolwiek zestawienie to zawiera pewne niedokładności i wykazuje luki, daje ono jednak w przybliżeniu obraz położenia materjalnego urzędników u nas i zagranicą.

Do powyższego zestawienia dodaje Morgenzeitung uwagę, że nie można pominąć, że środki życiowe są tańsze w Polsce niż w innych państwach.,

Jeżeli porównamy wysokość płac stałych w Polsce według nowych tabel uposażeń w grupach niższych a nawet średnich bez dodatków (gdyż w tych będzie uczestniczyć tylko garstka szczęśliwców) okaże się że te płace odbiegają rażąco od uposażeń urzędniczych w innych państwach i, że w niektórych grupach nie będą wynosić nawet jednej trzeciej części analogicznych uposażeń w państwach obcych. Nie potrzeba dodawać, że nowe a nawet dotychczasowe płace w Polsce i zagranicą nie odpowiadają wcale stosunkom drożyźnianym u nas i w państwach wyżej wymienionych.

Uposażenie 100 zł. miesięcznie jest raczej wsparciem i wystarcza zaledwie na podtrzymanie życia urzędnika. A cóż można mówić o jego rodzinie. (Chyba sterylizacja! — Przyp. Red.).

Przerachowanie pensyj urzędniczych.

Pod tym tytułem umieścił na naczelnem miejscu „Czas" w nr. 4 z dnia 4 stycznia br. artykuł. Dla „Czasu" zmiana systemu zaszeregowania i szczebli płac urzędniczych jest zagadnieniem ściśle technicznem. I dziwi się „Czas", że u nas wszystko co dotyczy kwestji płac pracowników państwowych, wyrasta na kwestję pierwszorzędnej wagi. Przecież tu o co innego nie chodzi, jak tylko o uproszczenie tabeli płac i podniesienie poborów wyższych urzędników — dziwi się dalej „Czas". Pomińmy jednak tą sofistykę a przejdźmy do tej części artykułu która mówi o dodatkach rodzinnych.

„Dodatki rodzinne były przytem premja do zakładania rodzin, które później wielkim nieraz zbyt wielkim okazywały się ciężarem i o które troska nieraz zmniejszała wydajność ich pracy. Nasz przyrost ludności jest wciąż raczej za wielki jak za mały — i ewentualnie niewielki ubytek rodzin i dzieci urzędników nie może wpłynąć na zasadniczo wysoce korzystną, o raczej wysoce aktywną demografję Polski".

A nie dawniej jak w nr. 290 z dnia 19 grudnia 1938 i dwóch następnych na tem samem miejscu w artykułach p. t. „Zachowawczość jako program polityczny", pisał p. dr. Leon Janta Połczyński:

„Katolicy, a jest w Polsce ogromna większość, uznają, że Kościół Katolicki przedstawia najlepszą drogę prowadzaca do wymienionego nastawienia ducha i dlatego będą się zawsze upominali o wszelkie konsekwencje tej koncepcji. Natomiast za podmycie religji należałoby uznać próby zastąpienia jej „cywilną" moralnością..." a dalej w nr. 291 z dnia 20 grudnia 1933:

„Jeszcze ciaśniejszem kółkiem połączeń ludzkich jest rodzina, ta komórka podstawowa, z której się składają społeczeństwa. Celem rodziny jest wychowanie przyszłego pokolenia, ona zatem stanowi o przyszłości narodu. Jako taka musi być podtrzymana przez przyznanie małżeństwu społecznego t. zn. ważniejszego od interesu osobistego znaczenia;

musi zachować właściwy wpływ na wychowanie dzieci, gdyż żadna szkoła ducha domu rodzicielskiego nie jest w stanie zastąpić",

a dalej: „Czy wobec tego zachowawczość do jednostki ludzkiej odnosi się negatywnie i odmawia jej prawa ekspansji? Przeciwnie. Instynkty „wspólnoty" niwelujące znacznie jednostki są instynktami azjatyckiemi".

No i co?

I nie ryknąć śmiechem? Lub lepiej rznąć głową o mur, lecz niekoniecznie swoją.

Nie kto inny, ale my właśnie spełniliśmy ofiarę największą w czasie wojny. Nasze, t. j. urzędników dzieci były dwa razy obrońcami Lwowa. One to pierwsze spieszyły w szeregi ochotniczej armii gdy boszewik zbliżał się pod Warszawę.

A dlaczego?

Bo duch patrjotyzmu jest najgłębiej zakorzeniony w tych właśnie niższych i najniższych warstwach urzędniczych. U nich płonął i płonie Święty Znicz Niepodległościowy. Z tych ognisk domów urzędniczych przenoszono żagiew oświaty i patrjotyzmu na teren wszerz i wgłąb narodu. Wszelkie konspiracje, oświatowe i wojskowe przeważnie rekrutowały się z dzieci urzędników.

Czy kobieta, katoliczka, żona urzędnika ma pójść do konfesjonału i rzec. „uczyniłam tak, jak mi doradzał „Czas". Żaden ksiądz katolicki nie pochwali tego czynu i zabroni na przyszłość.

Czy nie jest to jednak „podmywanie religji i zastępowanie jej cywilną moralnością".

My wiemy jaki jest nasz obowiązek obywatelski i my się od niego nigdy nie usuwaliśmy i nie usuniemy, choćby nam przyszło raz na dzień tylko jeść postny chleb i popijać go herbatą.

Lecz — nie drażnić i nie prowokować.

Już czas, aby „Czas" zajął się bardziej najbliższem otoczeniem a nie sugerował społeczeństwa swojemi poglądami na kwestję urzędniczą.

Wstyd. Mak-Mak.

Komunikat

Towarzystwa Urzędniczego „SAMOPOMOC" Sekwestratorów podatkowych Rz. P. we Lwowie, pl. Cłowy L. 1.

Niejednokrotnie przypominaliśmy P. P. Kolegom, że wszelkie wpłaty do Towarzystwa należy uskuteczniać przez P. K. O. Nr. 500.636, jednak jednostki nie stosują się do tego, lecz przesyłają przekazem pocztowym co stwarza wielkie utrudnienia w manipulacji.

Również uchwały Walnego Zgromadzenia postanowiły by przy wkładkach członkowskich uiszczano prenumeratę za czasopismo „Jedność", pomimo tego P. P. Koledzy za czasopismo „Jedność" przekazują do Administracji „Jedności" a nie do Towarzystwa, a dopiero Administracja nadesłaną gotówkę zwraca Towarzystwu, które płaci za każdego prenumeratora z góry co też utrudnia manipulację. Przeto upraszamy zastosować się do powyższego komunikatu, celem ułatwienia Zarządowi w manipulacji i pracy.

Za Zarząd: prezes Pamuła.

Reforma uciążliwego podatku.

W kołach rządowych łącznie z przejęciem administracji podatku od lokali przez władze skarbowe powstał projekt reformy wymiaru tego podatku w taki sposób, by stawka była uzależniona nie, jak dotąd, od podstawowego komornego, tj. czynszu z czerwca 1914, lecz tylko od wielkości mieszkania, tj. od ilości zajmowanych ubikacyj bez względu na wysokość czynszu. W ten sposób wymiar zostałby uproszczony, odpadłby bowiem potrzeba badania i żmudnego nieraz stwierdzania wysokości przedwojennego czynszu lub szacowania go na innych zasadach.

Niewątpliwie byłoby to wielkiem uproszczeniem dla wymiaru, lecz niepowinno ono w żadnym razie wprowadzić większego obciążenia podatkiem mieszkań tańszych, tj. na przedmieściach. Zrównanie powinno pójść raczej ku dołowi a nie ku górze.

Naszem zdaniem, niejednokrotnie już wyrażanem, podatek lokatorski, jako zabytek czasów

powszechnej klęski bezdomności, powinien wogóle zniknąć z horyzontu. Dziś już niema mowy o braku, raczej może być mowa o nadmiarze lokali a jedynie zubożenie i niewypłacalność lokatorów powoduje dzisiejszą bezdomność. Na to zaś nie poradzi gromadzenie z podatku lokatorskiego funduszów na rozbudowę, skoro na to, by w wybudowanych domach mieszkać, nikogo nie stać. Przeciwnie raczej, ciężar podatku, gniotący lokatorów, pogarsza znacznie ich niewypłacalność wobec właścicieli i powoduje tak liczne eksmisje.

Reforma powinna więc pójść, jeśli nie w kierunku zupełnego zlikwidowania tego anachronicznego podatku, to w każdym razie w kierunku uczynienia tego ciężaru możliwie najlżejszym do zniesienia dla zubożałego lokatora. Każdy zaś przyzna, że stawka 12%-towa od czynszu, płaconego w dawnych, o tyle lepszych czasach, to chyba o dużo za wiele! **al.**

Urzędnicy państwowi pozbawieni praw dobrze nabytych.

Porządek prawny w państwie nowoczesnem opiera się na ustawach tj. na przepisach wydanych przez władzę ustawodawczą. Zmiany ustaw mogą nastąpić również tylko w drodze ustawodawczej, przyczem istnieje zasada, że prawa nabyte na podstawie poprzedniej ustawy są szanowane. Jest to zasada, na której opiera się cały porządek prawny w państwie.

Z tej zasady wyjęci zostali urzędnicy państw. Po bolesnych obcięciach płac i po zdeklarowaniu pożyczki narodowej ukazało się niespodziewanie między innemi rozporządzenie Prezyd. Rzplitej z 28 października 1933 r. Dz. U. Nr. 86, poz. 663 o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych obejmujące największą grupę pracowników państwowych.

Rozporządzenie to jak wiadomo ustanawia 12 grup uposażenia w granicach od 100 do 3000 zł., przewiduje różne dodatki i zasiłki, zapewnia zaliczki, zwrot kosztów podróży, pomoc lekarską itp., atoli unormowanie cyfrowe i unormowanie warunków pozostawia Radzie Ministrów. Nawet zaszeregowanie do grup przekazano Radzie Ministrów.

Jakież zatem prawa przysługują w myśl tego rozporządzenia urzędnikom państwowym. Chyba to jedno prawo, że urzędnik nie może pobierać mniej niż 100 zł. To też zupełnie zrozumiałe jest zaniepokojenie, ba, przerażenie wśród pracowników państwowych. Niepokoju tego nie usunęło rozporządzenie Rady Ministrów w przedmiocie zaszeregowania urzędników lecz przeciwnie wywołało jeszcze większe przygnębienie. Z jednej strony bowiem podwyższono znacznie uposażenie najwyższych urzędników, kryzysem gospodarczym najmniej dotkniętych, — a natomiast zredukowano głodowe pensje całych rzesz niższych urzędników i funkcjonarjuszów niższych. Gdzież są prawa nabyte pracowników państwowych, skoro ich los złożono w zupełności w ręce Rady Ministrów? Od zaszeregowania o ile nie odbiega ono od norm przez Radę Ministrów ogłoszonych nie ma żadnego środka prawnego. Samo zaszeregowanie przyniesie wiele niespodzianek i zawodów.

Poco za tem ten cały wstrząs w życiu wielotysięcznych rodzin urzędniczych? Wszakże suma globalna uposażeń ma pozostać niezmieniona. Mimo woli nasuwa się pytanie, czy chwila obecna jest odpowiednia do tak radykalnych zmian systemu uposażenia, czy reforma ta podyktowaną była względami ogólno-państwowemi lub interesem służby państwowej?

Gdyby chodziło o uproszczenie uposażeń, czyż nie można było uproszczeń tych przeprowadzić w ramach dotychczasowego systemu, zwłaszcza, iż wojskowych i niektóre inne grupy potraktowano inaczej przy uwzględnieniu praw nabytych?

Jeżeli chodziło o względy budżetowe, to czyż nie byłoby sprawiedliwiej obniżyć wszystkie dotychczasowe uposażenia o pewien procent? — W każdym razie zmiana systemu uposażeń nie powinna dotknąć urzędników, którzy na podstawie dotychczasowych ustaw nabyli prawa a powinna być raczej zastosowana tylko do nowo wstępujących do służby urzędników.

Obecna reforma uposażeń jest zbyt radykalna i nie liczy się z potrzebami życia i interesem służby państwowej. Bliższe omówienie szczegółów zostawiamy na później. Ujemne strony nowego systemu płac, okażą się w całej pełni w niedługim czasie. Miejmy zatem nadzieję, że nowy system płac nie wytrzyma próby życiowej; że zmiany okażą się konieczne w niedługim czasie. A więc caveant consules.

X.

Fundusz zapomogowy.

Na posiedzeniu Wydziału Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego, odbytem w dniu 17 stycznia 1934, przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności Zarządu utworzonego przy tym Związku funduszu zapomogowego (pożegnalnego) za 1933 r.

Krakowski Związek Zrzeszeń Pracowników Publicznych zdawał sobie sprawę, w jak przykrem położeniu znajduje się rodzina pracownika publicznego w razie jego śmierci, a zwłaszcza wtedy, kiedy śmierć żywiciela rodziny nastąpiła z końcem miesiąca, w którym to wypadku rodzina zmarłego nic otrzymuje już pierwszego zwykłej płacy zmarłego, a wobec tego nie ma funduszu na koszta pogrzebu i nie ma z czego żyć, a na pożegnalne i pensję wdowią trzeba zwykle długo czekać — dlatego chcąc w takich wprost tragicznych chwilach przyjść z pomocą rodzinom zmarłych, utworzył w roku 1922 fundusz, z którego wypłaca się zapomogi tak na wypadek śmierci członka jak i w wypadku śmierci w rodzinie członka.

Jak z rocznego sprawozdania zarządu funduszu wynika, fundusz ten otarł już niejedną łzę, w wielu wypadkach okazał się zbawiennym dając rodzinie możność pochowania zmarłego i przetrzymania czasu aż do wypłaty pożegnonego, czego dają dowody liczne podziękowania, składane przez rodziny za bezzwłoczną wypłatę przypadającej zapomogi i wybawienie przez to rodziny z rozpaczliwej sytuacji.

Lecz pomimo tego, że przyjęcie do funduszu zapomogowego następuje bez badania lekarskiego i bez żadnych kosztownych formalności a zapomogę pożegnalną wypłaca się natychmiast po otrzymaniu zawiadomienia o śmierci, fundusz ten nie rozwija się tak, jakby sobie życzyć należało. Nie wielu rozumie dobrodziejstwo tego funduszu, zapewniającego dość pokaźną, jak na obecne ciężkie czasy pomoc na wypadek śmierci członka, lub kogoś z jego rodziny.

Wiemy, że czasy są ciężkie, zwłaszcza dla urzędników, dla których płace coraz bardziej się kurczą, lecz właśnie dlatego tak urzędnicy jak emeryci powinniby brać pod uwagę, że stary musi a młody może umrzeć — i na tę ewentualność powinni poświęcić te parę złotych, aby nie zostawić swych rodzin w położeniu bez wyjścia.

Rok 1933, był dla funduszu zapomogowego wyjątkowo szczęśliwy, bo śmierć oszczędzała jego członków, czego im zarząd i nadal szczerze życzy, gdyż z tego powodu zapomogi na pożegnonne wyniosły w ciągu tego roku tylko kwotę 1000 złotych.

Wydział Związku Zrzeszeń, jako władza nadzorcza funduszu zapomogowego, chcąc zachęcić liczniejsze rzesze tak czynnych, jak i emerytowanych pracowników publicznych do korzystania z tego funduszu, uchwalił pewne udogodnienia przy spłacie wkładek do tego funduszu, a w szczególności począwszy od **dnia 1 lutego 1934 obniżył najwyższą wkładkę, wynoszącą 6 zł. miesięcznie, na kwotę 5 zł.**

Dalej uchwalił wytyczne dla zarządu funduszu, a mianowicie:

1) Że na członków funduszu pożegnonnego mogą być przyjmowane osoby do 60 roku życia włącznie.

2) Że wpłaconych do tego funduszu **wkładek nie wolno zwracać członkom ani w części, ani w całości** (z wyjątkiem pożegnonnego), bo to jest **sprzeczne z regulaminem.**

3) **Członków zalegających z mniejszemi wkładkami upomnieć o zapłatę.**

4) **Członków, którzy zalegają z wkładkami ponad rok, wykreślić z listy członków i o tem ich zawiadomić z tem, że po myśli parągr. 7 regulaminu odzyskają swoje prawa, jeśli do trzech miesięcy wyrównają zaległe wkładki.**

Wreszcie wybrano zarząd funduszu na rok bieżący w dotychczasowym składzie a to: Górka Jan przewodniczący, Stekel Henryk skarbnik, Maurycy Rosenblüth, Antoni Wałęga i Teofil Golik, — a zarazem wyrażono im uznanie i podziękowanie za dotychczasową, bezinteresowną pracę w tym charakterze.

Tu się nadmienia, że wymieniony fundusz dzieli się na 2 klasy. Wkladki miesięczne w I. klasie wynoszą obecnie dla osób, które nie przekroczyły 35 lat życia, 2 zł., — od 35 do 55 roku życia 3 zł. zaś po 55 roku życia 5 zł. W II. klasie wkładki te wynoszą stosownie do wieku 1 zł., 1.50 zł. i 3 zł. — Zapomoga pożegnonna wynosi w I. klasie: w razie śmierci członka 400 złotych, w razie śmierci żony członka 200 zł. a w razie śmierci dziecka będącego na utrzymaniu członka 100 zł. — zaś w II kl. o połowę mniej, t. j. 200 zł., 100 zł. i 50 zł. Zapomogi te są płatne już po trzech miesięcznem należeniu do tego funduszu i po wpłaceniu czterech miesięcznych wkładek.

Tak zarząd funduszu jak Związek Zrzeszeń dąży do tego, by te zapomogi podwyższyć, ale to da się uskutecznić dopiero wtedy, gdy większa ilość członków do tego funduszu przystąpi, a co w dobrze zrozumianym własnym interesie każdego pracownika, jak i w interesie ogółu, powinnoby rychło nastąpić.

Wszelkich wyjaśnień w sprawie funduszu zapomogowego udziela zarząd tego funduszu przy Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych w Krakowie ul. św. Filipa 6 za nadesłaniem marki pocztowej za 30 gr. na odpowiedź.

J. G.

Prosimy wykonać rozporządzenie

Tak się już składa, dziwnie, że przepis niekorzystny dla urzędników, po uporczywem zaprzeczaniu pogłoskom o jego przygotowaniu, ukazuje się w formie gorszej od przewidywań pogłosek i jest natychmiast, a bezwzględnie wykonywany, nie pomagają żadne prośby o wstrzymanie wykonania.

Inaczej natomiast przedstawia się sprawa jeśli chodzi o przepis dla urzędnika korzystny. W nrze 297, z dnia 29. XII. 1933 „Monitora Polskiego" ukazało się rozporządzenie ministra komunikacji z 22 grudnia 1933, dające prawo do zniżek kolejowych prowizorycznym i kontrakt. funkcjonarjuszom państwowym, oraz żonom wszystkich funkcjonarjuszy państwowych. Rozporządzenie obowiązuje z dniem **1 stycznia 1934!**

Dzisiaj mamy **1 lutego 1934**, a więc rozporządzenie obowiązuje już 32-gi dzień, ale jeszcze żadna żona cywilnego funkcjonarjusza nie jechała na ulgowy bilet, ani żaden funkcjonarjusz oprócz stałych, zniżki nie mógł wykorzystać. Dlaczego? — bo niema druków, czy formularzy legitymacyj. Sprawa wygląda paradoksalnie: przecież skończywszy redagowanie rozporządzenia, można było zaprojektować, a bezwł wykonać wzory legitymacyj. — Jakiż jest skutek tego prawdopodobnie przeoczenia; że wyrządzono rzeszy urzędniczej krzywdę, którą niesposób naprawić. Żony bowiem i matki nagół jeżdżą mogą tylko wtedy, gdy dzieci mają ferje, funkcjonarjuszom prowizorycznym również w okresie świąt najłatwiej wykorzystać zniżkę kolejową. Zapowiadanie z góry wydania rozporządzenia o zniżkach spowodowało odpowiednie układanie spraw i zaciąganie zobowiązań, które często za sobą pociągały konieczność wyjazdu nawet za pewnym biletem. Nie wątpimy, że wszyscy przezorni, którzy zatrzymali bilety jazdy z tego okresu wniosą po otrzymaniu legitymacyj podania o zwrot nadpłaty wobec zobowiązania nowej taryfy i że zwrot ten otrzymają. Ale czy wielu jest takich przezornych. Kto zwróci rzeszom poszkodowanych ich niesłusznie, wbrew przepisom pobrane przez kasy kolejowe pieniądze?

Mało tego jednak; ferje się skończyły, miesiąc cały przebiegł, a o drukach ani słychu. Czy nowa taryfa wchodzi cała w życie, czy tylko w częściach, z których nie korzystają urzędnicy? Czy zarządzenie ministra komunikacji będzie wogóle wykonane w ustępach dających pewne ulgi urzędnikom, a jeśli tak — to kiedy?

Prosimy o rozstrzygnięcie i odpowiedź na to piekące pytanie. Czekamy wyjaśnień chociażby tych pism, jak np. Czas, Gazeta Polska, i in., które tak uczenie i jasno udawadniały i tłumaczyły korzyści, jakie płyną dla urzędników z nowej ustawy uposażeniowej. Może potrafią nam wytłumaczyć i wskazać korzyści płynące z niewykonywaoia rozporządzenia o nowej taryfie, a raczej o zawartych w niej zniżkach tab. VI.?...

Vere.

Komunikat

Zarząd Okręgowy Zjednoczenia Kolejowców Polskich w Krakowie wysłał dnia 15 stycznia następujący telegram:

Centralna Rada Pracownicza Warszawa, Miodowa 11 m. 3.

Zarząd Okręgowy Zjednoczenia Kolejowców Polskich w Krakowie, imieniem trzydziestu swoich Oddziałów protestuje jak najenergiczniej przeciwko obniżeniu wymiaru uposażenia pracowników kolejowych i zaopatrzenia emerytalnego a opierając się na przyrzeczeniach miarodajnych czynników rządowych domaga się dotrzymania tych przyrzeczeń i nieobniżania uposażenia i zaopatrzenia emerytalnego. Zarząd Okręgowy ZKP. stwierdza, iż z powodu zamierzonych obniżeń powyższych poborów, w szerokich masach pracowników kolejowych i emerytów panuje nastrój nietylko ogólnego przygnębienia, lecz wielkiego rozgoryczenia i niebezpiecznego podniecenia.

Za Zarząd Okręgowy ZKP.

Sekretarz **Poproch**. Prezes **Jan Gaj**.

———oOo———

Przemyśl.

Z czynności Zjednoczenia Emerytów Okręg w Przemyślu.

Wobec alarmujących artykułów prasy o postanowionej redukcji płac pracowników państwowych i emerytów — pod formą „Nowych przepisów o uposażeniu“, Związek emerytów wszelkich dykasteryj służby państwowej w Przemyślu w imieniu swoich 600 członków zakłada przeciw tej nowej krzywdzie jaknajbardziej stanowczy protest, uchwalony jednomyślnie na walnem zebraniu swoich członków odbytem dnia 7 stycznia 1934 r. Protest ten popieramy następującemi motywami:

1) W przeciągu niespełna dwóch lat skromne pobory pracowników państwowych i emerytów polskich ulegały już kilkakrotnej obniżce, która wynosi obecnie 46 proc. — a szczególnie zostali pokrzywdzeni tem emeryci, bo oprócz zastosowanej do nich zniżki płac dotyczącej wszystkich pracowników państw. ściągano im ponadto 8 procent z płacy przez cały rok na utworzenie funduszu emerytalnego — oraz obniżono im wymiar emerytury do 92 proc. wbrew pierwotnym postanowieniom ustawy, która przyznawała im 100 proc.

2) Tę postanowioną nową obniżkę płac i emerytur odczuwamy jako dotkliwą krzywdę dlatego, że pozbawia ona kulturalnych warunków bytu i doprowadza niemal do ostatecznej nędzy tak liczne rzesze zasłużonych dla Państwa emerytów jak i setki tysięcy funkcjonarjuszy państw. najniższych i średnich stopni służbowych.

3) Boli nas to niezmiernie, że Państwo zwala tak wielką część trudności i ciężarów swej trudnej obecnie sytuacji gospodarczej tylko na barki najniższych i średniej rangi pracowników państw. a natomiast oszczędza inne stany i zawody takie jak: kapitalistów, posiadaczy nieruchomości, wolne zawody itp.

4) Odczuwamy tę nową obniżkę płac jako wyjątkową krzywdę nietylko dlatego, że doprowadza ona niemal do granic żebraczej doli egzystencje rodzin wyżej wymienionych pracowników państw. i emerytów, ale i dlatego, że w tem postanowieniu jest też conajmniej dziwny i niepojęty rodzaj odpłaty moralnej Państwa w stosunku do jego pracowników za ten trud, pracę i ofiary moralne, oraz materjalne jakie ponieśli oni i ponoszą nieustannie dla dobra Państwa, a czego najnowszym i najlepszym dowodem jest chociażby ostatnia Pożyczka Narodowa, której znakomity sukces i jej doniosłe znaczenie gospodarcze tak wewnętrzne jak i wobec zagranicy ma państwo przecież w znacznej mierze do zawdzięczenia tym, których postanowiło obecnie znów skrzywdzić.

5) Niech będzie nam wolno ten okrzyk protestu podyktowanego troską i trwogą o byt nasz i naszych najbliższych i setek tysięcy zagrożonych pogłębieniem ich niedoli zakończyć gorącym apelem, by Wysoki Rząd zechciał oszczędzić tego nowego ciosu swoim pracownikom, a jeśli jest to nieubłaganą koniecznością państw., to niech ciężar tej ofiary będzie rozłożony równomiernie na wszystkich pracowników rządowych bez różnicy stopnia służbowego, bez różnicy zawodu oraz na wszystkie inne stany i warstwy społeczne.

Co się dzieje na szerokim świecie...

Wymiana not między Francją a Niemcami na temat rozbrojenia, stanęła znowu w martwym punkcie. Odpowiedź niemiecka na noworoczną notę francuską w tonie pojednawczym wykazuje problematyczność francuskich ustępstw i obstaje przy pierwotnych żądaniach niemieckich, domagając natychmiastowego równouprawnienia w praktyce, broni obronnej i 300000 miliji. Francja na to oświadczyła, jak można było przewidzieć, że nie chce dalej prowadzić bezcelowych rozmów. Anglja — mocno tem zaniepokojona — pragnie za wszelką cenę pośredniczyć i wypracowuje nowe wnioski, które mają być przedstawione konferencji reprezentantów czterech mocarstw Anglji, Francji, Niemiec i Włoch w Paryżu. Termin paryskiej konferencji dotąd się nie wymienia. — Równocześnie — obok tej kwestji wybornie politycznej — zaostrzyło się stanowisko Niemiec wobec Francji wskutek wypowiedzenia przez Francję niemiecko-francuskiego układu handlowego, upływającego z dniem 20 kwietnia br. Wszczęto wprawdzie obustronne rokowania, aby doprowadzić do porozumienia przed 20 kwietnia ale naprężenie francusko niemieckie musiało sie zaostrzyć.

Równocześnie zwróciła się do Niemiec Austrja w tonie bardzo zdecydowanym, przedstawiając szereg skarg i domagając się nietylko ich załatwienia, ale oświadczenia zasadniczego od strony rządu niemieckiego, że do wewnętrznych spraw Austrji absolutnie nie będzie się mieszał. Austja zastrzegła solnie możność przedłożenia całej sprawy Lidze Narodów w wypadku, gdyby Niemcy nie mogły spełnić jej życzenia. O całem wystąpieniu powiadomiono ministra spraw zagranicznych Francji i Anglji, bawiących w Genewie, oraz delegata Italji Aloisi. Niemcy nie udzieliły dotąd odpowiedzi, więc sprawa nie może być wytoczoną przed Ligą.

Tak więc istnieje możliwość zwołania Rady Ligi Narodów, która znowu radzić będzie nad sprawami niemieckiemi, jak radziła w zeszłym tygodniu. Wiemy bowiem, że do najważniejszych spraw, rozpatrywanych na ostatniem posiedzeniu Rady Ligi należała sprawa plebiscytu w zagłębiu Saary: plebiscyt ten ma odbyć się wedle postanowień Traktatu Wersalskiego w styczniu 1935. Rada Ligi ma zadecydować o terminie i formie przeprowadzenia go. Na ostatniem posiedzeniu Rady sprawa była o tyle drażliwa, że równocześnie toczyły się pertraktacje francusko-niemieckie bezpośrednio między obydwiema stolicami, a jednym z punktów wymienianych not było oddanie Niemcom zagłębia Saary przed terminem. Rada Ligi wobec tego wybrała Komitet trzech, złożony z delegatów Hiszpanji i Argentyny pod przewodnictwem włoskiego delegata Aloisi. Komitet ten ma na majowem posiedzeniu Rady przedłożyć wnioski co do szczegółowego terminu i sposobu przeprowadzenia głosowania ludowego w zagłębiu Saary.

Poza Paryżem, — znajdującym się pod znakiem przesilenia gabinetu z powodu afery Stawiskiego, w którą wmieszane są najwyższe osobistości francuskiego świata politycznego, — Berlinem i Genewą, gdzie z trudem wiąże się rwane ciągle nici międzynarodowych porozumień, — skupia się obecnie duża akcja dyplomatyczna w Wiedniu. Bawił tam przez 3 dni włoski podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych Suviel. Omawiał on z kanclerzem Dollfussem ogólne położenie polityczne, sprawy włosko-austrjackie, sprawy stosunków gospodarczych między obydwoma krajami oraz możliwości lepszego wykorzystania połączeń kolejowych między Austrją, a morzem Adrjatyckiem. Odwiedziny włoskiego dyplomaty były nietylko aktem grzeczności, na wizyty kanclerza Dollfussa we Włoszech, ale były i są objawem zdecydowanego stanowiska Italji, zmierzającego do utrzymania zwykłej niezależności Austrji i do takiego ukształtowania austrjackich stosunków gospodarczych, by umożliwić i przyspieszyć odbudowę gospodarczą Austrji.

Ta sprawa interesuje oczywiście również państwa należące do małej koalicji, której ministrowie spraw zagranicznych zebrali się na konferencję w Zagrzebiu. Omawiano tam ogólną sytuację polityczną w Europie, pobyt Suwcha w Wiedniu i przewidywane podjęcie stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką. Zatwierdzono też pakt bałkański między Turcją, Jugosławją, Rumunją i Grecją. — Sprawy Europy nie byłyby kompletne, gdybyśmy nie wspomnieli o podpisaniu paktu nieagresji między Polską i Niemcami.

T.

GWIAZDKA DLA NAJBIEDNIEJSZYCH WDÓW I SIERÓT PO EMERYTACH

państwowych i kolejowych w Przemyślu.

Staraniem Zarządu Zjednoczenia Emerytów, dzięki Zarządowi i jego ruchliwemu wiceprez. Kacanikowi urządzono w dniu 23 grudnia ub. r. we własnym lokalu „Gwiazdkę“ dla najbiedniejszych wdów i sierót po emerytach państwowych i kolejowych w miarę funduszów na ten cel uzyskanych. Obdarowano 40 osób mąką, cukrem i wędlinami.

UROCZYSTOŚĆ „OPŁATKA“.

Tradycyjny Opłatek odbył się w Zjednoczeniu emerytów przy bardzo licznym udziale członków i zaproszonych gości. Wśród podniosłego nastroju przemawiali: Ks. Prał. Dr. Momidłowski, powszechnie ceniony przez emerytów, Prezes Dr. Filimowski, Wiceprezes P. Kacanik i Senior emerytów P. Czarnecki.

Podczas uroczystości odśpiewano kilka kolend przy udziale orkiestry dzieci emerytów. — Po uroczystości goście i członkowie opuszczając lokal Związku dziękowali Komitetowi za tak miłą uroczystość, składając sobie nawzajem życzenia.

ZARZĄD ZJEDNOCZENIA U KS KS BISKUPÓW

Nowomianowanym Arcypasterzom w Przemyślu a mianowicie J. E. Ks. Biskupowi Dr. Franciszkowi Bardzie i Sufraganowi Ks. Dr. Tomace, Zarząd Zjednoczenia Emerytów w osobach wiceprezesa p. Kacanika i p. Karantera złożyli osobiście wyrazy głębokiej czci i oddania.

Bezpłatna nauka dla naszych czytelników.

Dyrekcja Kursów Kreśleń Technicznych inż. Gajewskiego, Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8, przeznaczyła dla niezamożnych naszych czytelników 5 miejsc bezpłatnych i 30 ulgowych (po 10 zł. miesięcznie). Naukę można pobierać korespondencyjnie, dla tych którzy mieszkają na prowincji, albo też w Warszawie słuchowo w godzinach wieczorowych.

Kursy Techniczne inż. Gajewskiego kształcą na kreślarzy technicznych i są dostępne tak dla chłopców jak i dla dziewcząt. Kurs jest roczny.

Po ukończeniu Kursów absolwent lub absolwentka zajmuje stanowisko kreślarza technicznego lub kreślarki technicznej w biurach budowlanych, fabrykach, u mierniczych i t. d.

Osoby, które już pracują w zawodach technicznych, rzemieślnicy, którym znajomość rysunku jest potrzebna, mają jedyną okazję do nauczenia się tychże. Należy pamiętać, że „rysunek jest mową techniki“ i ten tylko się wybija w technice, kto rysunek umie czytać i wykonać.

Dziś, gdy bezrobocie dało tak wielu ludziom i tyle wolnego czasu, obywatelski czyn Dyrekcji Kursów spotka się niewątpliwie z wielkiem uznaniem.

Podania należy kierować do Administracji naszego pisma.

O programy i informacje zgłaszać się pisemnie do Sekretarjatu Kursów Technicznych inż. Gajewskiego — Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 8.

———oooOoo———

NASI PRZYJACIELE.

Na fundusz prasowy złożyli:

Polski Związek Emerytów, Inwalidów, wdów i sierot w Jaśle 19.80 zł. — Franciszek Osmola, Generał w Toruniu 2 zł. — Siemianowski Teofil, Kraków, 2 zł. — Garbisz Stanisław 0.50 zł. — Dominikowski Antoni, Kęty, 0.50 zł. — Beranek Jan, Bielsko, 0.50 zł. — Zdrenka, major, Grudziądz 1 zł. — Winnicki Bazyli, Zimna Woda, 0.84 zł. — Karpiński Eugenjusz, Kraków 0.50 zł. Klaja Gustaw, Straconka, 1 zł. — Pietrzycka Zofja, Ciężkowice, 1 zł. — Proll Karol, Jaworów, 0.50 zł. — Knapczyk Józef, Maków Podhalański 0.50 zł. — Lödl Kazimierz, Sokal, 2 zł. — Zbiegiel Jan, Strzelce Wielkie 2 zł. — Piasecki Franciszek, Zakopane, 2 zł. — Pabjan Wojciech, Białystok 2 zł. — Janioł Władysław, Katowice, 2 zł. — Wajda Feliks, Kraków, 2 zł. — Zimnal Wincenty, Kraków, 2 zł. — Krępa Stanisław, Oświęcim, 1.50 zł. — Żurawska Anna, Stanisławów, 1 zł. — Wojnarowski Antoni, Żywiec, 70 gr. Obtułowicz Jakób, Maków Małopolski, 1 zł. —

Wszystkim Ofiarodawcom Administracja składa serdeczne podziękowanie.

Łapówkarze przy pracy.

Ze wspomnień obyczajów b. zaboru rosyjskiego.

W tygodniku warszawskim „Świat“ z końca ub. r. zamieszczono opis powtarzającego się co rok w Warszawie w okresie ostatnich lat zaboru rosyjskiego, zwyczaju składania wraz z życzeniami noworocznemi datków dla policji. Policja z utęsknieniem czekiwała Nowego Roku, otrzymywała bowiem w tym dniu stałą „daninę“ za całoroczną opiekę nad bezpieczeństwem obywateli i dla zapewnienia sobie tej opieki na rok następny.

Z rzadką solidarnością niósł tę daninę każdy ktokolwiek miał powód ubiegania się o szczególne względy policji. Więc w pierwszym rzędzie spieszyli organizatorowie tajnych loteryj, a było ich w Warszawie 20, w tem prawie wszystkie żydowskie. Opłacali się oni hojnie, bo sam naczelnik Wydziału śledczego otrzymywał po 1000 a rewirowi po 100 rubli za każdą „klasę“. Później szli ci, których wyhodowała ulica i przestępstwo, więc paserzy, alfonsi, właściciele podejrzanych spelunek, kobiety lekkiego prowadzenia, które były szczególnie wyzyskiwane itp.

Następnie opłacała się z kolei lista przedsiębiorstw „legalnych“, a więc fabrykanci, właściciele restauracyj, sklepów, przemysłowcy oraz niemal wszyscy właściciele domów. Oprócz datków w gotówce niektórzy, zwłaszcza właściciele sklepów kolonjalnych, składali podarunki w winach, wiktuałach itp., zupełnie jak w „Rewizorze z Petersburga“, gdzie przedstawiona jest z kapitalną plastyką scena składania takich podarunków domniemanemu rewizorowi przez kupców.

Jest rzeczą wysoce znamienną, że w obyczaj ten wtajemniczone były władze wyższe, bo jeśli który komisarz popełnił przestępstwo służbowe, to za karę przenoszono go tuż przed samym Nowym Rokiem do innego, mniej intratnego rewiru. Tam nie miał już czasu na wyrobienie sobie nowych „stosunków“, kiedy zaś ten lub ów rewirowy miał coś na pieńku z komisarzem, przez zemstę rozpuszczał wiadomość, że ów komisarz od Nowego Roku zostaje przeniesiony. Wiadomość ta obiegała z błyskawiczną szybkością cały rewir, a pan komisarz daremnie oczekiwał datku, z którym się tym razem nie kwapiono.

Gdy ktoś nie dał nic przez „zapomnienie“, nie czyniono mu bynajmniej wymówek i nie przypominano się pamięci, lecz przeciwnie, traktowano go grzecznie, jakby nigdy nic. Aż pewnego dnia znalazł się ni stąd ni zowąd z jakiejś niewiadomej przyczyny w kozie.

Opłacano się także w wydziale śledczym. Tu ciągniono duże zyski nadewszystko z zawodowych szkół złodziejskich dla małych chłopców zwanych „konikami“, jakich było w Warszawie kilka, np. szkoła Harckmana przy ul. Niskiej, która płaciła zwykle po 200 rbl. komisarzowi i ajentom a nadto dawała podarki w postaci papierośnic, zegarków, pierścionków itp. oczywiście ukradzionych przez „wychowanków“ tej zacnej akademji. Do najpoważniejszej klijenteli jednakże należeli kasiarze, jako arystokracja i plutokracja złodziejska, zaś wydział śledczy i XI cyrkuł uzyskiwały świetne dochody od bookmakerów operujących na wyścigach mokotowskich.

Istnieje nawet oryginalna statystyka, z której okazuje się, że odnośne dochody policji sięgały corocznie kwoty 453.000 rbl., z czego lwia część, bo 300.000 rbl. przypadała na 15 komisarzy i 30 pomocników. Z doraźnego zaś obliczenia wynika, że tytułem wydatku na cel powyższy każdy mieszkaniec Warszawy płacił przeciętnie pół rubla.

W dniu Nowego Roku odbywała się u oberpolicmajstra warszawskiego odprawa. Komisarze itp. jechali uroczyście do mieszkania swego szefa i wpisywali się do księgi, następnie przyjmowani byli osobiście przez oberpolicmajstra, który zależnie od plonu noworocznego bądź chwalił podwładnych za „gorliwe“ i „sumienne“ spełnianie służby, bądź polecał spełniać jej obowiązki z większą gorliwością.

Trudno naprawdę uwierzyć, że w ciągu niewielu lat stosunki urzędnicze w tem samem mieście uległy tak zasadniczej zmianie! Dziś wzdragamy się na wspomnienie tych nie tak bardzo odległych czasów, nie mogąc pojąć, jak mogło dziać się coś podobnego i to jawnie, za ogólną aprobatą władz i społeczeństwa! I.

Oblężenie poczty przez emerytów.

Miało miejsce — jak to barwnie opisuje lwowski „Dziennik Ludowy“, w dniu 2 stycznia b. r. z powodu, że w dniu tym emeryci lwowscy napróżno oczekiwali na listonoszów, doręczających pensje. Dopiero w godzinach popołudniowych wysłano listonoszów pieniężnych na miasto ze szczupłą ilością gotówki, którą tylko częściowo wypłacono emerytury. Ci więc, którzy daremnie oczekiwali na listonoszy do godzin popołudniowych, zgromadzili się tłumnie w Głównym Urzędzie Pocztowym, gdzie zalegli schody i kurytarze na I p. „Dziwny to był widok — pisze Dz. L. — Siedziały kobiety z dziećmi, inwalidzi, oraz osoby starsze. W kurytarzu i westybulu I p. rozlokowali się emeryci wojskowi, „młodzież emerytalna“ i wszycy ci, co mogą godzinami stać. Nastrój był fatalny. Słychać było narzekania i płacze. Ta utyskiwała, że sklepikarz zamknął dalszy kredyt, że zatem dzieci głodne, ten znów, że gospodarz wścieka się z powodu niezapłacenia czynszu, jakiś pułkownik głośno krzyczał, że tylko z pensji żyje, bo niema drugiej posady, jak inni koledzy-pułkownicy. Lecz pomimo, że przyszedł w mundurze w mniemaniu, że łatwiej osiągnie swój cel, odszedł o godzinie 9-ej wieczorem z kwitkiem. Ci najbiedniejsi stali długo milcząc. Ruch ten trwał do późnej nocy, ale niczego nie wskórano. Podobno emerytury miały być wypłacane przez kilka dni z rzędu.

„Emeryci są cierpliwi — kończy ten opis „Dziennik Ludowy“ — choć emerytur nie dostali z łaski, ale za ciężko, w pocie czoła przepracowane długie lata“. a.

Termin wypłaty poborów.

Redukcje w urzędach wojskowych.

Rada ministrów uchwaliła rozporządzenie, ustalające termin płatności uposażeń. Uposażenia płatne będą 1-go każdego miesiąca z góry, o ile zaś 1-go wypada w dzień wolny od zajęć — uposażenie płatne będzie o dzień wcześniej.

W związku z redukcjami w instytucjach wojskowych, Ministerstwo Spraw Wojskowych ustaliło kolejność uprawnień b. wojskowych przy przyjmowaniu na posady w urzędach.

Na pierwszem miejscu znajdują się wojskowi będący kawalerami orderu „Virtuti Militari“, na drugiem miejscu inwalidzi, na trzecim kawalerowie „Krzyża Niepodległości“. Kolejność ta będzie brana pod uwagę przy redukcjach nietylko w urzędach wojskowych, ale i w innych instytucjach wojskowych.

———oOo———

Zatrudnienie inwalidów wojennych w przedsiębiorstwach państwowych.

Przedmiotem uchwał najbliższego posiedzenia Rady Ministrów ma być m. in. rozporządzenie o obowiązku zatrudniania inwalidów wojennych i wojskowych w przedsiębiorstwach państwowych. Według tego rozporządzenia przedsiębiorstwa państwowe obowiązane będą zatrudniać na każdych 35 robotników i pracowników umysłowych, jednego inwalidę z utratą ogólnej zdolności zarobkowej od 15 proc. do 65 proc., spowodowaną chorobą lub kalectwem na skutek służby wojskowej.

Zarząd przedsiębiorstw państwowych, lub miejscowe kierownictwa zakładów pracy tych przedsiębiorstw zobowiązani będą w terminie dni 14 od chwili powstania warunków, uzasadniających zatrudnienie inwalidy, przesłać właściwej publicznej instytucji pośrednictwa pracy odpowiedni wykaz. Po otrzymaniu wykazu miejsc wakujących dla inwalidów, publiczna instytucja pośrednictwa pracy przesyłać będzie zarządom państwowym przedsiębiorstw listy kandydatów z pośród zarejestrowanych bezrobotnych inwalidów wojennych. Z listy tej będzie musiał odnośny zarząd przedsiębiorstwa wybrać i zatrudnić w terminie dwóch tygodni odpowiednią liczbę inwalidów.

Rozporządzenie przewiduje, że rodzaj pracy poruczonej inwalidzie, powinien uwzględniać stan jego władz fizycznych, a zarazem odpowiadać kwalifikacjom zawodowym. Praca inwalidy nie może być opłacana niżej, niż praca innych osób, spełniających te same czynności. Rozporządzenie to ma wejść w życie z dniem ogłoszenia.

———oOo———

Emerytura prowizorycznych funkcjonarjuszów państwowych.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 20-go stycznia uchwaliła rozporządzenie **o zaopatrzeniu emerytalnem prowizorycznych funkcjonarjuszów państw.** i o rozszerzeniu na tych funkcjonarjuszów zakresu działania Państwowego Zakładu Emerytalnego. Rozporządzenie to obejmuje również nauczycieli tymczasowych.

Rozporządzenie wychodzi z ogólnego założenia **zrównania pod względem uprawnień emerytalnych funkcjonarjuszów prowizorycznych ze stałymi, z temi jedynie odchyleniami, jakie wynikają ze specyficznych cech prowizorycznego stosunku służbowego.**

Pojęcie funkcjonarjuszów prowizorycznych zostało w rozporządzeniu określone w sposób analogiczny jak pojęcie funkcjonarjuszów stałych w art. 2 ustawy emerytalnej.

Ponieważ stosunek służbowy funkcjonarjuszów prowizorycznych bywa rozwiązywany w innej formie niż funkcjonarjuszów stałych (przeniesienie w stan nieczynny, a potem w stan spoczynku), przeto w celu zrównania uprawnień obu kategorji funkcjonarjuszów przewiduje rozporządzenie, że zwolnienie funkcjonarjusza prowizorycznego jest w zasadzie równoznaczne z przeniesieniem funkcjonarjusza stałego w stan spoczynku. Zatem funkcjonarjuszowi prowizorycznemu, który ma za sobą conajmniej 15 lat służby państwowej, będzie w razie jego zwolnienia przysługiwało, tak jak funkcjonarjuszowi stałemu, prawo do zaopatrzenia emerytalnego; zwolnienie funkcjon. prowizorycznego przed nabyciem prawa do zaopatrzenia emerytalnego, a więc w zasadzie przed odsłużeniem lat 15, daje temu funkcjonarjuszowi tylko prawo do odprawy w wysokości 3-miesięcznego uposażenia.

Z dniem wejścia w życie omawianego rozporządzenia funkcjonarjusze prowizoryczni przechodzą do ubezpieczenia w Państwowym Zakładzie Emerytalnym. Z tą datą ustaje dotychczasowe ubezpieczenie tylko funkcjonarjuszów w instytucjach ubezpieczeń społecznych. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1-go lutego br.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Autorowi **„Czegom się dorobił w urzędzie po 30 latach nienagannej pracy?“**. Zamieścić nie możemy ze względów cenzuralnych. Nie przeczymy, że stała się panu krzywda, skoro cały szereg pańskich współpracowników, których pan nazywa bęcwałami, osiągnęli poważne i odpowiedzialne stanowisko, mimo braku wykształcenia i kwalifikacji. Trudno nam to sprawdzić, tem trudniej temu zaradzić. O takich anomaljach piszemy dość często.

P. G. W. Na pytanie **„Zaco mam wychować i wykształcić moje dzieci?“**, radzimy zwrócić się do posła, na którego pan głosował, względnie do posła Stypińskiego, senatora Mozgały, lub senatora Lempkego. Oni powinni panu najlepiej poradzić.

P. L. I. „Złóżcie mandaty“. Artykuł pański niecenzuralny — nie zamieścimy. Napiszemy przy innej sposobności. Radzimy z tem wezwaniem zwrócić się do poszczególnych posłów i senatorów - urzędników bezpośrednio. Możemy służyć adresami. Może ich pan do tego skłoni. My wątpimy, bo wolą oni zapewne pokaźne djety poselskie, niż obcięte pobory.

Autorowi artykułu **„Czarny rok“**. Rozumiemy pańską rozpacz, ale artykułu tego nie możemy ze względu na cenzurę zamieścić. Co się da — zużytkujemy.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr J. Warchałowski.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Ferka.